

Tajne, poufne, służbowe

Czy dane dotyczące zasobów szkolnictwa wyższego, zarówno osobowych, jak i finansowych, powinny być dostępne dla wszystkich zainteresowanych?

Mój pogląd jest jednoznaczny – powinny.

Krzysztof Leja

Problematyka finansowania szkolnictwa wyższego jest przedmiotem zainteresowania państw i organizacji międzynarodowych. Wynika to z dwóch głównych przyczyn. Po pierwsze, masowości kształcenia na poziomie wyższym – liczba studentów na świecie w latach 1960-95 wzrosła z 13 do 82 mln (z czego w Europie studiuje ok. 15 mln osób). Po drugie, jak stwierdzono w raporcie opracowanym dla UNESCO w roku 1996 przez Międzynarodową Komisję do spraw Edukacji w XXI wieku pod przewodnictwem Jacques'a Delorsa, konieczne jest zawarcie przez wyższe uczelnie swoistej umowy moralnej ze społeczeństwem w zamian za otrzymywane od niego (tak, od społeczeństwa) środki materialne.

Teza o niedofinansowaniu szkolnictwa wyższego w Polsce stała się chyba niemożliwa, czego dowodem jest coraz więcej wypowiedzi akcentujących potrzebę efektywniejszego działania zamiast narzekania na brak środków finansowych. O

jakich pieniądzach mowa? Otóż wydatki publiczne na szkolnictwo wyższe w roku 2001 wyniosły ok. 6,4 mld zł, co stanowiło ok. 0,89 proc. produktu krajowego brutto, a przychody państwowych szkół wyższych ogółem wyniosły w tym roku ok. 8,8 mld zł. Dla porównania, przychody ogółem Polskiego Koncernu Naftowego Orlen SA w Płocku, zajmującego pierwsze miejsce w rankingu największych polskich firm, w roku 2001 wyniosły 24 mld zł. Takie zestawienie pokazuje skalę wielkości nakładów budżetowych państwa na szkolnictwo wyższe. Największe polskie wyższe uczelnie z pewnością znalazłyby się na liście 500 największych firm, gdyby taką statystykę prowadzono.

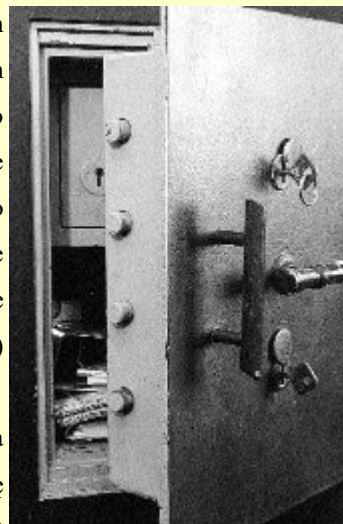
Czy dane dotyczące zasobów szkolnictwa wyższego, zarówno osobowych, jak i finansowych, powinny być dostępne dla wszystkich zainteresowanych, bez żadnych ograniczeń? Spotkałem różne poglądy na ten temat. Mój pogląd jest jednoznaczny – tak, powinny.

GUS I MENIS

Skąd przeciętny obywatel może czerpać informacje statystyczne o szkolnictwie wyższym? Podstawowymi danymi dysponują: Główny Urząd Statystyczny, Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu oraz Komitet Badań Naukowych.

Zabiegając przed kilkoma laty w GUS o dane dotyczące finansów wyższych uczelni (do celów badawczych), bez identyfikacji nazwy uczelni, po kilku miesiącach oczekiwań otrzymałem odpowiedź odmowną, ze względu na tajemnicę statystyczną. Trudno mi było to zrozumieć, lecz cóż było począć. Muszę w tym miejscu dodać, że Departament Statystyki Usług GUS od wielu lat drukuje wydawnictwo (ogólnodostępne) pod nazwą Szkoły wyższe i ich finanse. Dane dotyczące pracowników i studentów wyższych uczelni tam zawarte są bardzo rozbudowane, stanowiąc prawdziwą kopalnię wiedzy. Natomiast bardzo starannie opracowane dane finansowe

Fot. Stefan Ciecchan



(niestety, zagregowane) wraz z komentarzem spisano na zaledwie 33 stronach (niespełna 6 proc. zawartości wydawnictwa).

Inne źródło informacji to wydawany od ponad 30 lat informator Ministerstwa Edukacji Narodowej Szkolnictwo wyższe. Dane podstawowe, opatrzone klauzulą „do użytku służbowego”. Ciekawy jest fakt, że wiele danych tu zawartych można znaleźć we wspomnianym wydawnictwie GUS. Podstawowa różnica polega na tym, że wydawnictwo ministerialne zawiera więcej informacji dotyczących konkretnych uczelni. Które informacje uznano za przeznaczone do użytku służbowego? Na przykład, w informatorze MEN podano dane dotyczące liczby pracowników w szkolnictwie wyższym według grup uczelni i uczelni, natomiast wydawnictwo GUS zawiera tę informację w postaci zagregowanej (wg typów szkół). Nie ma w nim również danych o strukturze zatrudnienia w poszczególnych uczelniach. Oznacza to, iż np. liczba profesorów i innych nauczycieli akademickich w poszczególnych uczelniach również należy do informacji nie w pełni jawnych.

Czyżby poszczególne wyższe uczelnie zabiegały o nieujawnianie tych danych? Nie wydaje mi się. A może uwaga „do użytku służbowego” zachowała się jedynie „przez zasiedzenie”? Mam nadzieję, że tak jest. Pisząc o danych dotyczących poszczególnych uczelni nie wspominałem o finansach, gdyż dane te nie należą do łatwo dostępnych, a ich uzyskanie jest zależne głównie od życzliwości władz uczelni. Czy tak powinno być? Myślę, że nie.

KBN I PŚ

Dobrym przykładem otwartości podziału pieniędzy jest Komitet Badań Naukowych, który na swojej stronie domowej od wielu lat publikuje dane dotyczące przydziału finansów uczelniom, placówkom PAN czy jednostkom badawczo-rozwojowym w poszczególnych rodzajach działalności. W ten sposób dane są dostępne dla wszystkich zainteresowanych, nie naruszając niczyich dóbr. Taki zwyczaj można by upowszechnić w zakresie środków pozostających w dyspozycji MENiS. Informacje o innych uczelniach są ważne, gdyż pozwalają dokonać porównań oraz analizy osiągnięć własnej uczelni na tle tego, co uzyskali inni. Dlaczego więc ich nie upowszechniać? Decyzje należą do władz autonomicznych uczelni.

Bardzo odważnego posunięcia, w kontekście tego, o czym pisałem wyżej, dokonano przed dwoma laty w Politechnice Śląskiej, umieszczając na stronie domowej uczelni sprawozdanie z jej działalności (<http://zeus.polsl.gliwice.pl/~adc/docs/sprawozdania/spr2002.pdf>). Dokument ten zawiera wszystkie najważniejsze informacje o uczelni, ze szczegółowym rozliczeniem finansowym poszczególnych rodzajów działalności. Istotne jest to, że sprawozdanie wskazuje również pewne słabości uczelni, co jest dodatkowym argumentem potwierdzającym jego wiarygodność. W ten oto sposób Politechnika Śląska zawarła, jak pisano w raporcie przygotowanym dla UNESCO, umowę moralną ze społeczeństwem oferując mu pełną informację na temat sposobu wydatkowania środków finansowych.

Nie jestem pewien, czy Politechnika Śląska jest jedyną uczelnią państwową, która przekazuje informacje o swoich finansach wszystkim zainteresowanym, ale wiem, że na pewno jedną z niewielu. Czy dobry sygnał płynący z Gliwic przekona władze innych uczelni do podobnego działania? Może podążą tą drogą. Jeżeli tak, kiedy to nastąpi?

Dr inż. Krzysztof Leja pełni funkcję prodziekana ds. kształcenia ustawicznego Wydziału Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej.

